

Krzysztof Wiśniewski

Działalność teatrów amatorskich w Pułtusk w XIX i na początku XX wieku

Kasata jezuitów doprowadziła w szybkim czasie do zamarcia życia teatralnego w Pułtusk. Szkoła, którą przejęli benedyktyni, nie traktowała już teatru jako ważnego środka w procesie wychowawczym i dydaktycznym. W efekcie więc przez większą część XIX wieku mieszkańcy Pułtusk skazani byli na występy wędrownych trup teatralnych, które co kilka lat nawiedzały miasto, prezentując zresztą różnej jakości repertuar. Zapotrzebowanie na sztukę było jednak w Pułtusk duże, o czym świadczy fakt, że objazdowe zespoły teatralne wracały tu coraz częściej i zostawały na coraz dłużej – znak, że publiczność tłumnie przychodziła na spektakle i... płaciła za bilety. Dla przykładu: zespół dyrektora Jana Okońskiego przebywał w Pułtusk od maja do sierpnia 1854 roku, a od listopada tegoż roku do lata 1855 roku sztuki wystawiała grupa Józefa Barańskiego (która ponoć zresztą nie zostawiła po sobie najlepszego wrażenia). Zespół dyrektora Jana Russanowskiego bawił Pułtuszczaków spektaklami przez cały rok: od 1 października 1873 roku do 1 października roku następnego. O klimacie panującym w mieście, sprzyjającym rozwojowi teatru świadczy chociażby fakt, że w Pułtusk na stałe osiadł dyrektor objazdowego zespołu teatralnego Feliks Leon Stobiński i tu otworzył swój zakład fotograficzny (zm. w Pułtusk w 1888 roku). Wcześniej kilka razy przybywał do Pułtusk jako członek trupy prowadzonej przez swego ojca, także Feliksa (np. zespół przebywał tu 6 miesięcy w 1858 roku), a potem już jako dyrektor teatru.

Istniał więc w Pułtusk przychylny klimat dla sztuki teatralnej. O powstaniu stałego teatru amatorskiego zdecydowały jednak inne czynniki. W ostatniej ćwierci XIX wieku Pułtusk należał do dynamicznie rozwijających się ośrodków miejskich Mazowsza. Ogromny wpływ na to miał nowy podział administracyjny Królestwa wprowadzony w 1866 roku przez władze rosyjskie. Co prawda Pułtusk nadal pozostał formalnie miastem powiatowym, lecz umiejscowiono w nim instytucje ponadlokalne, obejmujące swym zasięgiem także powiat makowski i ostrowski, skoncentrowano tu także mnóstwo urzędów i organów niezwykle rozbudowanej rosyjskiej administracji, której głównym celem miała być kontrola obywateli, a wspomnieć także trzeba o roli garnizonu wojskowego i nadal słynnej szkoły. Był więc Pułtusk stolicą pewnego

rodzaju większego okręgu, „superpowiatu” o znacznej liczbie wykształconych urzędników, prawników, nauczycieli, lekarzy, ziemian oraz przedstawicieli innych zawodów, którzy chcieli coś zrobić dla miasta i Ojczyzny. Po upadku powstania styczniowego inteligencja zaczęła szukać innych niż walka zbrojna sposobów na patriotyczny odpór dawany rusyfikacyjnym naciskom władz, a idee pozytywizmu nieobce były wykształconym mieszkańcom miasta. Rodziło się wśród nich przekonanie, że także teatr może być orężem w walce o narodową tożsamość, a słowo płynące ze sceny, dając emocje i wzruszenia, może też uczyć i wychowywać.

Jednocześnie na postawę pułtuskiej inteligencji miała wpływ obserwacja warunków życia codziennego w mieście, które zwłaszcza po pożarze w 1875 roku były bardzo trudne. Ogień spustoszył wówczas całą połąć miasta między rynkiem a Narewką (czyli kanałkiem płynącym pod obecnymi mostami Benedyktyńskim i Świętojańskim), kilka tysięcy osób zostało bez dachu nad głową i środków do życia. Również po trwającej kilka lat odbudowie (dopiero w 1879 roku zatwierdzono tzw. plan regulacyjny miasta) większości mieszkańców Pułtusza nie wiodło się najlepiej. Był to okres „dzikiego kapitalizmu”. W prężnie rozwijającym się mieście pełno było biedy i ludzkiego nieszczęścia. Liczba ludności wzrosła z 7 tys. w połowie lat 60-tych, poprzez 11 400 w 1897 roku, 16 142 w 1912, aż do mniej więcej 18 tys. (a więc niemal tyle co dziś!) tuż przed wybuchem I wojny światowej. Zauważyć przy tym trzeba, że o ile dziś większość ludności miasta zamieszkuje w nowych osiedlach mieszkaniowych, to wówczas ta sama liczba mieszkańców skoncentrowana była na znacznie mniejszym obszarze, głównie na terenach poniżej skarpy narwiańskiej, gdzie gnieździła się nieraz w strasznych warunkach. Czasopismo „Echa Płockie i Łomżyńskie” z 1901 roku tak pisało o Pułtusku: „Miasto nasze pozornie wygląda jako schludne i średnio zasobne, chowa przecież w sobie okrutną nędzę. Życie wielu rodzin, nie wyłączając rzemieślniczych, mających przecież prawo do znośniejszego bytu, to piekło dantejskie zakłète w norach ciemnych, wilgotnych, zwanych »mieszkaniem«”.

Amatorski teatr miał choć trochę ludziom tym pomóc, gdyż cały zysk ze sprzedanych biletów przeznaczono na cele filantropijne. I tak z potrzeby niesienia pomocy uboższym, a także pielęgnowania narodowych wartości narodziło się w drugiej połowie lat 70-tych XIX w. Kółko Miłośników Sceny, zarejestrowane wreszcie oficjalnie w 1880 roku przez władze rosyjskie.

W jego skład weszli przedstawiciele miejscowej inteligencji, nauczyciele, urzędnicy, członkowie palestry, lekarze, ziemiaństwo, duchowieństwo. Największe zasługi przy organizacji teatru położył Ludwik Onufry Krafft z Zakroczymia (ok. 1837-1897), nauczyciel języka francuskiego, kaligrafii i rysunków w gimnazjum (tablica ku jego czci znajduje się w kościele szkolnym w północnej nawie), wspomagany m. in. przez rejenta Stanisława Suleja (1845-1925), lekarza powiatowego Józefa Wasiewicza (1833-1885) i wielu innych. Członkowie Kółka z własnych środków zakupili budynek przy skrzyżowaniu traktów na Ostrołękę i Ciechanów (zob. ilustracja), zapewne dawną „Zieloną Karczmę” wspominaną przez Wiktora Gomulickiego (dziś miejsce to upamiętnia kamień z okolicznościową tablicą przed Bankiem Spółdzielczym). Pod kierunkiem architekta Antoniego Chmielińskiego z Płocka przeprowadzono prace adaptacyjne, budując wewnątrz scenę, lożę, galerię i widownię, które pomieścić mogły (wraz z miejscami stojącymi) około 300 osób. Koszta przebudowy pokryto z dobrowolnych składek członkowskich.

Dzień 6 marca 1880 roku uznać należy za początek nowoczesnego teatru amatorskiego w Pułtusk. Wówczas to w nowym teatrze odbyła się premiera trzech jednoaktówek: „Cicha woda brzegi rwie” Jana Chęcińskiego, „Qui pro quo” Józefa Korzeniowskiego i „Posażna jedynaczka” Jana Aleksandra Fredry. W latach 1880-1904 Miłośnicy Sceny dali w sumie grubo ponad 300 przedstawień. Grano nie tylko repertuar lekki i rzeczy łatwe do wystawienia, ale i sztuki trudne do odegrania, które zachwycały swym poziomem zarówno publiczność, jak i recenzentów, korzystnie wyróżniając pułtuską scenę od innych prowincjonalnych teatrów. Utrzymaniu wysokiego poziomu sprzyjały wizyty zawodowych zespołów teatralnych, które aż do I wojny światowej w miarę regularnie odwiedzały miasto, zostając tu czasem nawet po kilka tygodni. W 1883 roku na prawie 2 miesiące przyjechał Franciszek Idziakowski ze swoim Towarzystwem Artystów Dramatycznych. W 1895 roku znów pułtуска publiczność mogła obserwować na scenie Towarzystwo Artystów Dramatycznych, tym razem pod dyrekcją Feliksa Ratajewicza. Artyści dali 9 przedstawień. Na przełomie XIX i XX stulecia pułtusczy aktorzy mogli podglądać takich gigantów sceny polskiej jak: Ludwik Solski, Julia Otrembowa, Stanisław Knake-Zawadzki, Rufin Morozowicz czy Józef i Klemens Puchniewscy.

Jednym z najbardziej zaangażowanych w działalność Miłośników Sceny był Ludwik Onufry Krafft – reżyser, scenograf, charakteryzator – jednym słowem człowiek - instytucja, który całe serce włożył w pracę dla pułtuskiej sceny. Nie ustępowali mu zaangażowaniem zajmujący się reżyserią doktor Józef Wasiewicz, adwokat i nauczyciel Zygmunt Pietrusieński i prawnik Bolesław Mazurowski. Do najaktywniejszych aktorów należeli: pułtuski drukarz Karol Belcikowski (ok. 1853-1930), w którego zakładzie typograficznym drukowano wszystkie afisze i programy teatralne (84 razy pojawił się na deskach pułtuskiego teatru), aptekarz Stanisław Wyrzykowski (80 razy) czy znani dziś już tylko z dawnych afiszów i programów aktorzy: Jarosiński, Milewski, Wasilewski, Brodowski, Gałczyński (wszyscy wystąpili w minimum 30 przedstawieniach). Na scenie występowały całe rodziny, np. oprócz Stanisława Suleja grał jego brat Tadeusz, siostra Teodora i żona Bronisława z Baranowiczów. W rodzinie Wasiewiczów, prócz głowy rodu Józefa, w życie teatralne zaangażowana była jego żona Aleksandra z Pancerów, córka ich Aniela i jej mąż Jan Chmieliński, siostrzenica doktora Janina Grzebolińska i jej mąż Aleksander Ludwikiewicz (nauczyciel matematyki w gimnazjum), szwagier doktora Antoni Słomczyński i szwagierka Helena Pancerówna. Dla wielu członków pułtuskiej inteligencji teatr był po prostu sposobem na życie. Nie ograniczano się zresztą jedynie do sztuk teatralnych, organizując również często koncerty. Bilety rozprawdano w przedsprzedaży najczęściej poprzez pułtuskie cukiernie i księgarnie.

Raz jeszcze trzeba podkreślić, że dochód z przedstawień w całości szedł na cele dobroczynne. Na wsparcie mogli liczyć najubożsi mieszkańcy miasta, zwłaszcza ci poszkodowani w wyniku klęsk elementarnych i epidemii cholery. Doceniając znaczenie edukacji, znaczne kwoty przeznaczano na sfinansowanie nauki niezamożnej młodzieży. Miłośnicy Sceny wspierali pułtuską Straż Ogniwą (założoną również w 1880 roku), a także przyczynili się w 1888 roku do powstania Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Pułtuskich, ofiarując na jej założenie zysk z dwu przedstawień (300 rubli). Według ustaleń Janusza Szczepańskiego, przed I wojną światową Kasa osiągnęła czysty zysk w wysokości 75 tys. rubli, sama stając się ważnym instrumentem działalności dobroczynnej.

W rezultacie wewnętrznych sporów, które nurtowały pułtuską inteligencję w 1904 roku powstało Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne, do którego wstąpiła część

najaktywniejszych członków Kółka Miłośników Sceny. Była to organizacja dużo bardziej sformalizowana, z dziewięcioosobowym Komitetem na czele, którym kierował prezes. Był nim w latach 1904-1919 Stanisław Sulej. Do głównych działaczy Towarzystwa należeli: architekt Józef Sandecki, właściciel Kleszewa Emil Rau, sędzia Romuald Gogolewski, prawnik Bolesław Mazurowski, urzędnik magistratu Jan Lewandowski, pomocnik rewizora podatków Józef Gniewosz, adwokat i nauczyciel Zygmunt Pietrusieński. W drugim roku istnienia liczba członków wyniosła 47 osób. Członkowie dzielili się na honorowych i rzeczywistych, mogły być nimi także kobiety, ale statut zabraniał im pełnienia funkcji kierowniczych.

Największym osiągnięciem Towarzystwa było wybudowanie nowego gmachu teatru według projektu Józefa Sandeckiego, na placu wydzierżawionym od miasta na lat 50, u zbiegu ulic Petersburskiej i Świętojańskiej. Po trzech latach budowy obiekt oddano do użytku w 1910 roku, a na inaugurację w dniu 15 maja wystawiono sztukę Henryka Sienkiewicza „Na jedną kartę”. Budynek Domu Ludowego z nieporównanie lepszym zapleczem technicznym, niż dawna „Zielona Karczma”, do dziś gości w swoim wnętrzu instytucje kultury: kino „Narew” (ulożone tam zresztą już w 1915 roku) i Miejskie Centrum Kultury i Sztuki. Miłośnicy Sceny nadal wystawiali swe przedstawienia w dawnym miejscu, tak więc przez pewien czas w Pułtuskach funkcjonowały dwie sceny teatralne.

Niestety w latach 1904-1917 daje się zaobserwować spadek częstotliwości wystawiania spektakli premierowych, jak również poprzestawanie na lżejszym repertuarze teatralnym, przy realizacji którego nie zawsze dokładano maksimum staranności. Po części przyczyną tego były czasy pełne rewolucyjnej myśli i wojennego napięcia, lecz głównym powodem było, jak się wydaje, rozdwojenie pułtuskiego ruchu kulturalnego oraz dość skostniała struktura organizacyjna nowego Towarzystwa i swoiste „wypalenie artystyczne” większości jego głównych działaczy, którzy z upływem lat stawali się bardziej właściwie działaczami, niż artystami. Prawdziwy renesans pułtuskiego teatru nastąpił wraz z przybyciem do Pułtusk w 1917 roku Antoniego Sikorskiego, ale o tym mowa już będzie w kolejnym referacie.